

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane“

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięc.
W WILNIE	8—	5—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	7—	4—	—84
ZAGRANICĄ	14—	9—	5—	—150

Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garmonijowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmonijowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmonijowy lub jego miejsce 30 kop.
Nakłady za jeden wiersz garmonijowy lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwozowe za jeden wiersz politykowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz politykowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

KURJER LITIEWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

TOW. AKC.
Tadeusz Kowalski i A. Trylski
Warszawa, — Miodowa № 4
WILNO, prospekt Św. Jerzego № 32,
poleca, jako wyłączny przedstawiciel, następujące doborowe maszyny i narzędzia rolnicze:
Claytona & Shuttlewortha w Wiedniu
MŁOCARNIE cepowe i sztyftowe, najnowszego modelu, z kółkami hermetycznymi i podwójnym czyszczeniem.
WIALNIE № 5 i CPD nieporównanej doborci.
RUD. SACKA z Lipsku,
PLUGI samochody 1 skibowe, plugi 2, 3 i 4 skibowe z kółkami hermetycznymi i podwójnym czyszczeniem.
SIEWNIKI rzędowe IV-a klasy, — najlepsze i najtrwalsze.
SIEWNIKI RZUTOWE
TRIEURY Mayera uznane za najlepsze. 11—6—841a
KULTYWATORY „Ślask“ własnego wyrobu, 7 i 9 rzędowe, z patentowaną automatyczną regulacją jednocześnie przodu i tyłu. Sprężyny oryginalne amerykańskie.
W. A. WOODA brzozy sprężynowe 7, 9 i 17 rzędowe.
Katalogi, cenniki, opisy
na żądanie bezpłatnie.

MAGAZYN
Z. MALAWSKIEGO
Mińsk Litewski
ulica Gubernatorska — dom własny.
Nowo otworzony oddział:
MEBLE
zaopatrzone w fantazyjne modele najnowsze, sprowadzane z zagranicy.
Kompletne umeblowanie mieszkań
Pokoje stołowe,
Gabinety,
Buduary,
Sympialnie,
Specjalne meble salonowe,
Meble gęste wiedeńskie,
Lustra „Tremo“ i różne inne,
oraz Pracownia tapicersko-stolarska.
Będąc w możności dostarczać wykwintne urządzenia meblowe, polecam się łaskawym względem Szanownej Klienteli.
Z głębokim szacunkiem
Z. Malawski.
4—1—942a

W VII-klas. zakładzie naukowym
Jadwigi Sikorskiej
Marszałkowska 153, róg Królewskiej, w Warszawie
egzaminy wstępne dnia 18 (31) sierpnia o godz. 9 rano, warunkowe 19 (1 września). Rozpoczęcie roku szkolnego dnia 20 sierpnia (2 września)
4—1—952a

Hotel St. Georges
Duża sala balowa. Restauracja najlepsza w mieście. Koncerty znanego kwartetu.
4—4—887a

Pierwszorzędne Kaucjonowane
Biurowe Naucejwielkie
Z. JASIŃSKIEJ
poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony, 26 15 freblanki i cudzoziemki. 332a
Warszawa, Włodzimierska 19.

Zmiana lokalu
Lecznica dla ciężarnych i spodziewających się porodu.
Akusz. E. Wysockiej-Gringhaus,
przeniesioną została z ul. Portowej na prospekt Św. Jerzego, 2-jej zamek 8-to Jerski, dom 26 4, Mackiewicz.
Lecznica zarządza lekarz-akusz. Stale 162ka.
90—73—377a

DLA DZIECI
ROGGENA
8—2—307a
MACZKA.

Dr. M. HIRSZ
choroby weneryczne, skórne i włosów.
Warszawa,
10—6 Marszałkowska № 131. 291a

MUIRACITHIN
LABORATORIUM
CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE
LEOPOLDA
STOLKIND I S-ki
NAJLEPSZY ŚRODEK
przeciw przedwczesnej
ciężarności, nerwowości,
stępieniu i rozstrojowi
wzrostu. Wypróbowany
i stale stosowany przez
wielu lekarzy; bardzo
rozwiniętych i wódek
chorych. Do nabycia w
lepiej aptekach i składach
aptecznych Królestwa
Litewskiego
Literaturę wysłać się
zupelnie
BEZPŁATNIE.
Berlin O. 27, Schlegelstr. 6.
Przedstawiciel w Warszawie:
L. Frieder, Leczno 60.
Skład główny laboratorium
farmaceutycznego
LEOPOLDA STOLKIND
MOSKWA, ul. Nikołowa.

Stowarzyszenie pracowników gorzelniczych.
Warszawa, Podwale № 4. Telefon № 30-35.
Wydział pośrednictwa pracy polski praktyczny i teoretyczny wy-
dział kulturalny kierowników gorzelni i rektyfikacji, oraz ich pomocników. 4-4-878a
Wydział techniczny: Pracownia Doświadczalna, Biuro Techniczne, Zbiorniki Zakupy.
Załatwienie wszelkich potrzeb gorzelniczych.

Teatr Polski. W niedzielę 26 lipca 1909 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.
O godz. 2½ pp. (ceny od 5 do 50 k.)
„Pod gwiazdzistą banderą”
wed. Wil.
Jutro „Wesela wdówka”.
O g. 8 wiec. pierwszy raz
„Dama z pod № 23”
farsa w 3 akt.

OGRÓD BOTANICZNY.
SALA KONCERTOWA
DZIS
Lipcowy atrakcyjny program.
Masa nowości.
Nieustający koncert do 4 g. w nocy.

Dla pracodawców i pracowników.
Z dniem 26 lipca otwieramy w „Kurjerze Litewskim“ po-
cenie znizonej nową rubrykę ogłoszeń:
POSADY I PRACE
(poszukiwane i zaofiarowane).
Cenę trzykrotnego takiego ogłoszenia, nadesłanego tylko
bezpośrednio do Administracji „Kurjera Litewskiego“ i zawiera-
jącego do 20 słów każdorazowo, oznaczamy na 1 rubla.
Ofiarujących pracę lub posadę prosimy jednocześnie z na-
desłaniem ogłoszenia o podanie swoich warunków, poszukujących
zaś pracy o kopie świadectw dla przedstawiania pracodawcom.
Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego“.

Szkoła żeńska S. G. GREZANINOWEJ
Bulwar Aleksandrowski 10 m. 9. 4—1—306a
Otwarte zostają klasy przygotowawcza i 1-sza z praktyką języków cudzoziemskich
(dla żyjących sobie — muzyka i taniec). Przyjmowanie prób odbywać się będzie od
1 sierpnia do 1 września. Opłata za naukę miesięcznie. Z czasem szkoła zamienioną
będzie na gimnazjum żeńskie. Zarządzający profesor A. W. Greczaninow.

Gimnazjum Żeńskie E. P. NIEZDZIUROWEJ
(z prawami).
Przyjmowanie prób odbywa się codziennie w kancelarii gimnazjum (Ostrobramska 29).
Początek egzaminów 18 sierpnia. Uczeń, posiadający świadectwo z ukończenia kursu
progimnazjum, przyjmowane są do klasy 5-jej bez egzaminów. 10—4—301a

Dr. O. BERNSTEIN,
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,
PRZEPROWADZ SIĘ
na prospekt 5-to-Jerski № 5.
Przyjmuje od 9—1 p.p. i od 4—8 wieczorem
4—4—290a

Sprawy galicyjskie.

(Od własnego koresp. „Kur. Litewskiego“).

Lwów, d. 5 sierpnia.

Świeżo zakończony zjazd młodzieży polskiej w Zakopanem, jakkolwiek żywo tu zainteresował ogół i w prasie wywołał liczne komentarze, nie należy do tematów ściśle galicyjskich. Nietylko bowiem uczestniczyła w nim młodzież conajmniej dwóch zaborów, ale w dodatku omawiane kwestje, dotyczyły w pierwszym rzędzie spraw Królestwa.

Szło o zdecydowanie ostateczne, co poczęt z rozpoczętym tam bojkotem szkół rosyjskich, akcją, która w położeniu dzisiejszym faktycznie zmienia pierwotny swój charakter w znaczeniu prawnopad-
tówem. W swem założeniu bowiem inicjatorowie bojkotu mogli mu nie nadawać cech rewolucyjnych, nie myśleli bynajmniej o walce z państwem. Czyn ich można było uważać za chęć przyspieszenia zapowiedzianych, a koniecznych dla dobra państwa zmian, przed ich ustawodawczym załatwianiem. W okresie ogólnego zamieszania, można było uważać wolę społeczeństwa za dostateczny czynnik reformacyjny. Trudno było wówczas przypuszczać, że ogólna anarchia obejmie zarówno ruch wolnościowy, jak i całe życie państwowe, a stąd wyrośli się reakcja, która powstrzyma dalszy normalny rozwój życia konstytucyjnego w Rosji.

Tymczasem stało się tak, że opinia publiczna i wola społeczeństwa przestała mieć znaczenie sił miarodajnych. Czynnikami, decydującym w stosunkach wewnętrznych państwa, stała się znów biurokracja, a wobec tego dziś już bojkot szkół, nie odpowiadających wymaganiom ludności polskiej, przyjmuje wyraz rokосу.

Rokosze jednak nie licuje z całokształtem polityki polskiej, prowadzonej przez Koło poselskie w Dumie. Jedno idzie do lasa, drugie do sasa. A przecież pamiętać należy, że w gruncie rzeczy sprawa bojkotu szkół i uniwersytetu w Królestwie — to dziś zatarg par excellence polityczny; tworzy on niemal węzeł „polityki narodu“ i nie można kwestji tej od reszty postulatów oddzielać. Skoro walka o postulaty te została w pewien sposób uregulowana — parlamentaryzowana — niepodobna jednak jej szczegółu prowadzić metodą odmienną; nie można prowadzić w Dumie polityki realnej, uwzględniającej potrzeby czasu, przejść stopniowych i sprzyjających reformom okoliczności, a jednocześnie w kraju domagać się, w drodze — bądź co bądź na gruncie rosyjskim — dotąd jeszcze nielegalnej, zmian raptownych, radykalnych.

Nie nam jednak, galicyjcom, o całej tej aferze wyrokować. Jakkolwiek z oddalenia sądzi się często rzeczy trafniej niż z bliska, jednakowoż, z drugiej strony, nie dostrzega się trudności, stojących na przeszkodzie urzeczywistnieniu rozmaitych dobrych rad. Przypuszczam, że zlikwidowanie bojkotu szkolnego musi dziś przedstawiać wielkie trudności. Nie zmniejszy ich wszakże taktyka, jakiej się trzyma Demokracja Narodowa, która we wszystkich podobnych sprawach najgłośniejsze zawsze krzyczy, a w krytyce tym rachuje się przede wszystkim ze względami demagogicznymi.

Jeżeli uchwały zjazdu zapadły w duchu radykalnym i wysoce dla społeczeństwa szkodliwym, to winić za to należy przede wszystkim nie młodzież narodowo-demokratyczną, ale tych niby prowodyrów, którzy jej schlebiają. Chęć prowadzenia dalej bojkotu na terenie Królestwa można ostatecznie złożyć na karb faktu, że młodzież nigdy nie rządzi się chłodnym rozumem, będącym najczęściej owocem długoletnich doświadczeń. Co do tego punktu rezolucji nie było różnicy zdań. Socjaliści, postępowcy i narodowi demokraci jednomyślnie uchwalili dalszy bojkot, kierując się tu młodzieńczym zapałem wobec efektywnego hasła. Dzieci-
nada!

Różnica zdań zarysowała się natomiast w sprawie uczeszczenia polaków na wyższe zakłady naukowe w Rosji. Przeciw temu kategori-
nie oświadczyła się młodzież narodo-demokratyczna, która nie mając wprawdzie większości w Niezbie-

delegatów, ale posiadając większość głosów upelnomocnionych, uchwalila 154 głosami przeciw 109 odnośną rezolucję. Przeciwni bojkotowi wyższych zakładów naukowych w Rosji oświadczyła się młodzież postępowca wszelkich odcieni wraz z socjalistyczną, z uwagi na położenie 6000 studentów, pozostających na studiach w Cesarstwie, jako też ze względów czysto praktycznych, jak np. nauka obowiązującego w Królestwie kodeksu napoleońskiego, niewykładanego w żadnym z uniwersytetów austriackich i niemieckich, i patenty lekarskie, będące w obu państwach *malum necessarium* dla młodzieży w przyszłych jej zawodach. Młodzież ta założyła przeciwko rezolucji, uchwalonej przez delegatów narodo-demokratycznych, *votum separatum*.

Uchwale tej przyklasnął naczelny organ wszechpolski, „Słowo Polskie“, którego konsekwencje charakterystycznie najdobitniej fakt, iż w innym miejscu pisał ono: „Jesteśmy stanowczy przeciw-
nikami wszelkiej pajdokracji... Młodzież nie jest powołana do decydowania o polityce narodu. Żadnych pretensji jej w tym kierunku nie uznajemy“.

Czytelnik, nieoswojony z koziolkami narodo-demokratycznymi, przeciera oczy i pyta: Jakto? Dopieroście chwalił rezolucję zjazdu zakopiańskiego, a tu nie uznajecie pajdokracji?

Otoż trzeba dodać, że „Słowo Polskie“ potępilo pajdokrację wobec faktu, że zjazd chciał wyrazić potępienie polityki Koła Polskiego w Dumie i podobna rezolucja może łatwo zapaść na innym wiecu młodzieży, nawet przy pomocy studentów narodo-demokratycznej, sympatyzującej z frondą w obozie wszechpolskim.

Przewidując tę możliwość i zdając sobie sprawę z tego, co już w Zakopanem mogło się zdarzyć, „Słowo polskie“ czyni zawczasu zastrzeżenia co do roli politycznej młodzieży i zabezpiecza się przeciw temu, co z góry potępia dobitnym mianem „pajdokracji“.

Lecz inaczej rzecz się ma, gdy ta sama młodzież przyjmuje nawskroś polityczne uchwały, ale nie krzyżując się z interesami chwilowemu obozu wszechpolskiego. Wtedy — jakkolwiek wyrażają one decyzję „o polityce narodu“ — młodzież dostaje absolutum, bo wtedy „decydowanie o polityce narodu“ jest tylko „optymizmem koniecznym w każdej zdrowej duszy“, jest tylko „wiarą w ideały“. Może więc młodzież decydować o bojkocie szkół, uniwersytetów, a nawet przyjmować uchwały, „zabraniające polskim akademikom studiowania na rosyjskich uniwersytetach“. Takie uchwały i rezolucje nagle w oczach kierowników polityki nar.-demokratycznej przestają być pajdokracją.

Oto, do czego dochodzi to stronictwo, uganiające się *à tout prix* za popularnością i w tym celu czyniące ofiarę nie tylko z logiki i konsekwencji, ale nawet z dobra ogólnego i z koordynacji sił społecznych.

Zdawałoby się, że partja, która wzięła na się prowadzenie polityki realnej i kierowanie nią w parlamencie rosyjskim, powinna była pierwszą wystąpić przeciw mieszaniną się żywiołów niepowołanych, że więc jej obowiązkiem było potępić rozbicie polityki na własną rękę w kraju przez młodzież; do tej też partji należało studiować zapał bojkotowy.

Nie uczyniła tego, bo stchórzyła. A stchórzyła dlatego, że żyje ona właśnie dzięki podniecaniu młodzieży i innych elementów niedojrzałych przez ukazywanie im rozmaitych efektywnych sztandarów i chorągiewek; siły swe Nar.-Demokracja czerpie przede wszystkim z „pajdokracji“, którą potępia tylko wówczas, gdy ona wypadkiem przeciw niej kieruje ostrze swych... języków.

gorzej... Pomimo to, „Słowo polskie“ dodaje, że „nie dziwi się młodzieży“, gdy ta chce „wytwać na stanowisku... zanim nie wyczerpie wszystkich środków walki“. I dlatego „Słowo polskie“ pochwała przyjęte przez wice w Zakopanem uchwały, a nawet zachęca młodzież do ich przyjęcia, nie licząc się bardzo z tem, że kosztą tej walki poniesie całe społeczeństwo.

Doprawdy, biedne, biedne społeczeństwo, które oddało ster swej polityki takiemu stronictwu!

I. S.

SPODZIEWANA AMNESTJA.

Gaz. „Berl. Tag.“ otrzymała telegraficzną korespondencję z Londynu, która wnet została przesłana, również telegraficznie, do gaz. „Russkoje Slowo“. Taką więc drogą okólną, przez zagranicę, co zresztą powtarza się dość często, dowiadujemy się o sprawie, obchodzącej liczne miliony mieszkańców Rosji — o amnestji.

„Zaiste — fakt znamienny. Z zagranicy więc dowiadujemy się o czemś, jako o fakcie już dokonanym, choć dotąd nie o tem na miejscu nie słyszeliśmy“ — pisze przy tej okazji gazeta „Nowaja Rus“.

Amnestja ta ma objąć specjalnie liczne koło przestępców politycznych. Tylekroć już słyszeliśmy wieści podobne i zawsze w skutku mieliśmy jeno zawód dotkliwy. Więć i dziś przyjmujemy tę wiadomość z poważnymi zastrzeżeniami.

Choć z drugiej strony geneza amnestji obecnej łatwą jest do zrozumienia. Przyczynamy poniżej słowa gaz. „Nowaja Rus“.

Źródła tych wieści oczywiście należy szukać w ostatnim zbliżeniu rosyjsko-angielskiem. Teraz bo właśnie amnestja najlepiej odpowie temu wyobrażeniu o konstytucyjności Rosji, które utrwalilo się w Europie po spotkaniach w Cherbourg i Cowes.

Jurydycznie dawno już stwierdzono, że amnestja nie jest właściwie aktem miłosierdzia, jeno układem, jednak dogodnym dla stron obu; ze względu na możliwość pożądaną likwidacji przeszłości i na myśl o przyszłości.

Kolej Białoruska.

Budowa linii o 450 wiorstach długości, mającej przylem przecinać kraj, pobawiony wszelkich prawie środków komunikacji, to sprawa, która żywo musi zainteresować nadszyczą szerokie sfery mieszkańców Białej Rusi, a zwłaszcza tych, rzecz prosta, którzy mają swe posiadłości wzdłuż projektowanej linii, będą w przyszłości bezpośrednio czerpać dobrodziejstwa, jakie połączenie ze światem ich majątkom przyniesie.

„Ale...owa kolej“ — to załadowy projekt i to projekt grupy przedsiębiorców prywatnych, a od powzięcia go do zrealizowania — dzieli nas cała ogromna przestrzeń czasu i mnóstwo trudności natury administracyjnej, technicznej i, co najważniejsza, finansowej.

Z doniesień kronikarskich wiemy, że sprawą połączenia Mińska z Białym zajął się, jak dotąd, dwie grupy, a mianowicie: znany „przedsiębiorca koncesyjny“ gen. Tyzenhauzen i 1-e Towarzystwo kolei podjazdowych.

Tyle dotąd. Czy jednak nie zjawia się ktoś trzeci i czwarty? Czy obecny projekt nie przestoi się w coś goła odrębna i nie z pierwotnym kierunkiem nie mającego wspólnego? Jeśli wziąć pod uwagę ten cały ogrom prac, formalności, starań, jakie pierwotny projekt musi przejść, zanim przebrzeże formy bardziej konkretnej i jeśli dodać czynnik, pozornie drugorzędny, a w istocie najważniejszy decydujący, t. j. walkę ludzi osobiste zainteresowanych w przeprowadzeniu tego, lub innego kierunku linii, to łatwo przekonać się, że sprawa kolei Białoruskiej jest jeszcze w powijakach i bardzo nieprędko z nich wyjdzie.

Jak to donosiliśmy w korespon-

dencjach z Mińska, generał Tyzenhausen i C-o. zażądali od miast i miasteczek, przez które kolej ma przechodzić, aby złożyły im subdyjmy na wstępne studia w ilości 10,000 rb. Skoro jednak miasta zgodziły się, ale pod warunkiem ustanowienia stałej kontroli nad samymi studjami i wydatkami na nie — p. Tyzenhausen żądał swoje cofnąć.

Krok taki rzuca pewne światło na całą aferę i winien być nader poważnie brany pod uwagę przy wszelkich dalszych pertraktacjach z danym przedsiębiorcą.

Gen. Tyzenhausen jest aż nadto dobrze znanym w dziedzinie rozmów o wyrobie koncesji, przezwyciężając koleją. Nazwisko jego znanie jest również wśród kapitalistów zagranicznych, jako pośrednika, który, dzięki swym służbowym stosunkom może być wielce pożytecznym przy wyrabianiu różnych pozwoleń etc.

Należy przeto przypuścić, że i w danym wypadku p. Tyzenhausenowi chodzi o wyrobie koncesji na daną linię kolejową i stara się o to albo w porozumieniu z daną grupą kapitalistów, albo też na własny rachunek i z zamiarem sprzedania w następstwie gotowej już koncesji finansistom zagranicznym.

To ostatnie przypuszczenie jest bardziej prawdopodobne, ponieważ inaczej, zapewne nie zwracałby się on o pomoc na studia. Dla mnie osobiste przypuszczenie to jest tem słusznym, że w tych dniach od jednego z finansistów, stojącego na czele syndykatu bankierów francuskich i belgijskich, interesujących się sprawami różnych przedsiębiorstw w Rosji, otrzymałem szczegółowy kwestjonariusz, dotyczący omawianego projektu kolejowego. Widocznie przeto ktoś już zrobił odpowiednie kroki w celu zapewnienia sobie kapitałów francuskich i belgijskich.

Wszystko więc składa się na wniosek, że w całej tej sprawie mamy do czynienia z aferą prywatną, która jednak może doprowadzić do celu, to jest dać nam kolej, i to, albo istotnie odpowiadającą interesom miejscowej ludności, albo też zadawalną jedynie kilku czy kilkunastu właścicieli, którzy potrafili sprowadzić kierunek przez swoje grunta.

Nie mam potrzeby rozwodzić się nad doniosłością projektu z punktu widzenia ekonomicznego, jest to dla wszystkich zrozumiałe dostatecznie i właśnie dlatego nie tylko osoby zainteresowane osobistnie, ale i wszelkie instytucje społeczne, jak np. towarzystwa rolnicze, winny wziąć się energicznie do tej sprawy i zabezpieczyć przed wszelkimi możliwymi skutkami niepożądanymi zwrócić. Jeśli wspomnieliśmy o towarzystwach rolniczych, to przedewszystkiem mam tu na myśli mohołowskie i mińskie towarzystwa wraz z prowincjonalnymi filjami ostatniego. Poza tem winny przystąpić do wspólnych narad te wszystkie miasta, przez które kolej ma przechodzić i wreszcie więksi posiadacze lasów i ziem, zakładów przemysłowych etc., dla których kierunek kolei ma znaczenie zasadnicze.

Taka narada wszystkich zainteresowanych instytucji i osób powinna ze swego łona wydelegować komisję, która dokładnie zbada wszystkie warunki starania się o koncesję, a następnie zbudowania i eksploatacji kolei i zależnie od osiągniętych tu drogą danych wypracuje program dalszego postępowania, określi wysokość finansowego udziału w pracach przygotowawczych i wreszcie dopilnuje sprawy w dalszych instancjach w Petersburgu, kiedy ostatecznie będą decydowane najważniejsze dla nas sprawy.

Jak dalece szkodliwym jest brak ustalonej normy działania w tych razach, świadczy fakt, że już obecnie (jak się z różnych stron dowiadujemy) w sferze przypuszczalnego kierunku linii zaczyna głośno rozmawiać o szantażu, który pod pozorem studjów i ewentualnego pomocy dla danego obywatela raportu, wyludza odepłki kilkadziesiąt a nawet i kilkurublowe zapomogi.

W. Dw.

Z prasy polskiej.

O „Kurjerze Litewskim”.

W „Dniu” warszawskim, który od początku istnienia swego odznacza się pewną czujnością na sprawy kresowe, znajdujemy wstępny artykuł, poświęcony stosunkom prasowym w Wilnie.

„Od lat wielu prasa warszawska — pisze „Dzień” — trwa stale w stanie stopy wojennej. Pies z kotem żyją w lepszej zgodzie, niż dwa dzienniki w stolicy polskiej.”

„Ale pism jest wiele, dzienniki mają z kim walczyć. Inaczej rzecz się ma w Wilnie. Tam wychodzą zaledwie dwa dzienniki polskie wobec plejady gazet rosyjskich, argonowych, litewskich, białoruskich...”

„Dwa dzienniki zdawałyby się na rozległą Litwę to coś zamało do narodowej obrony zagrożonego bytu narodowości polskiej na kresach. Dwa pisma codziennie ręką w rękę i kroczy w imię jednych hasła, jednych interesów. Niestety! Organy te polowę czasu, energii, zabiegów,

tracą na... — wzajemne sobie wymyślanie.

„My tu w Warszawie śledzimy owe „polemiki” i patrzymy na nie ze szczerem ubolewaniem. Ale patrzymy na nie z oddalenia, mamy więc sąd bezstronniejszy od obserwatorów miejscowych. I widzimy, że głównym wicherzycielem jest tam partyjny narodo-demokratyczny „Goniec Wileński”.

Ten piła ustawicznie, wicherzy, szczerze... I oto teraz świeżo z okazji nabycia „Kurjera Litewskiego” przez grono wybitnych obywateli, „Goniec” posługiwał się znowu starą wypróbowaną metodą, byle zaszkodzić „konkurentowi”.

„Kurjer Litewski” nie uważał za stosowne przemilczeć tej naganki. Głos w piśmie o piśmie zabrał p. T. Dembowski.

„Replika ta ze wszech niar zasługuje na uznanie. Wystarcza ona za cały manifest, za cały program „Kurjera”.

Tu, przytoczywszy znany naszym czytelnikom artykuł dr. Dembowskiego „Słowa a czyny” i podkreśliwszy jego ważniejsze myśli i powołanie się na świetną, iscie humanitarne tradycje litewskiego ziemiaństwa — „Dzień” konkluduje: „Jeżeli „Kurjer Litewski” w myśl takich tradycji ludzi i czynów w narodzie najlepszych pójsie pragnie i dobro ludu stawiać będzie narówni z dobrem całego społeczeństwa, może być pewnym, że cała sympatja Królestwa Polskiego będzie po jego stronie”.

Prasa rosyjska.

Przywileje służbowe na kresach.

Przed kilku dniami ogłoszony został komunikat o przywilejach służbowych na kresach. „Riecz” uważa komunikat ten za charakterystyczny obraz stosunku pomiędzy cyrkularzami a literą prawa.

Wogóle przepisy o przywilejach służbowych — pisze „Riecz” — wywarły wpływ ujemny na skład osobisty urzędników na kresach, naogół zredagowane były tak nieudolnie, że przy stosowaniu w praktyce spowodowały mnóstwo nieporozumień, które jeszcze bardziej komplikowały błędy, wywołane przez kodyfikację tych przepisów. W stosunku np. do Królestwa Polskiego Rada Państwa, już przy opracowaniu przepisów o przywilejach służbowych urzędników pochodzenia rosyjskiego, świadomie zrzekła się wyrażenia określenia tego pojęcia, „wobec niemożności zjednoczenia drogą postanowienia prawodawczego wszystkich kategorii osób, które rząd uważa za szczególnie zdolne do prowadzenia sprawy rosyjskiej na kresach zachodnich”.

W związku z tem nowe przepisy nie ustalają zawartej w ustawie o przywilejach służbowych na kresach zachodnich normy, która pozbawiła osoby wyznania mszjowego i mahometanśkiego prawa otrzymywania dodatków do pensji. Z tego wynika, że prawodawca, świadomie pozostawiając prawo niezbyt wyrażone, nie chciał krępować władzy co do wyboru odpowiednich osób i przypuszczać, że przez samo ustanowienie tej, lub innej osoby na służbę do miejscowości uprzywilejowanej, określona zostaje jej zdolność „do prowadzenia sprawy rosyjskiej”, a jednocześnie i jej prawa do przywilejów, jakie dają przepisy.

Nie bacząc na to, gdy w r. 1908 sprawa stosowania ustawy o przywilejach doszła do Senatu, wydał on komentarze, ograniczające te ustawy, i wyjaśnił, że ustawa o przywilejach nie dotyczy mahometan i żydów oraz, że te kategorie w żadnym sposób nie mogą być zaliczone do kategorii osób pochodzenia rosyjskiego. Dla umotywowania swej decyzji senat powoływał się właśnie na przytoczone wyżej okoliczności i, wbrew zasadom komentowania prawnego w tem, że odnośnego ograniczenia niema w przepisach o gub. zachodnich, widzi dowód, że ograniczenie to stanowi „zasadę ogólną”.

Na mocy tego wyjaśnienia, ministerjum spraw wewnętrznych — mówi dalej „Riecz” — po porozumieniu się z ministerjum finansów, opracowało obecnie nowy cyrkularz, w którym ograniczenie rozciąga i na osoby wyznania rzymskokatolickiego oraz ustanawia jeszcze dodatkowe warunki stosowania przepisów o przywilejach.

Nie mamy zamiaru rozważać *in merito* słusności wskazań, udzielonych przez ministerjum — pisze „Riecz” — lecz wprost narzuca się pytanie, na jakiej zasadzie ministerjum ustanawia ograniczenia, których niema ani w samem prawie, ani w wyjaśnieniu senatu? Zamiast odpowiedzieć lepiej przypomniać, że gdy w r. 1878 miało miejsce analogiczne ograniczenie w stosunku do kraju zachodniego, to dla uregulowania położenia osób, które już korzystały z przywilejów służbowych, wymagana była Najwyższej zatwierdzona decyzja rady ministrów, t. j. akti zarządu zwierzchniego. A przecież wtedy samo słowo „konstytucja” było bezwzględnie zabronione! Obecnie zaś, gdy u nas niedawno wprowadzono rady konstytucyjne, wystarczy, aby minister spraw wewnętrznych porozumiał się z ministrem finansów i aby powstał cyrkularz, zupełnie zmieniający postanowienie prawa?

Jubileusz cenzury.

„Sowr. St.” przypomina 105 rocznicę istnienia cenzury w Rosji, a mianowicie rocznicę wydania pierwszej ustawy cenzuralnej w dniu 22 lipca 1804 r.

Pierwsza ta ustawa ustępowała obecnej pod względem liczby paragrafów. Pierwszymi cenzorami byli profesorowie uniwersytetów. Jeden z twórców ustawy objaśnia, że „postanowienia cenzury bynajmniej nie ograniczają wolności pisania i myślenia; najwyżej przedsięwzięte zostały stosowne środki tylko przeciw nadużyciom tej wolności”. Wogóle pierwsza ustawa była względnie łagodniejsza i wyrozumiała, niż wszelkie zarządzenia późniejsze i obecne.

Ustawa ta zawierała np. takie komentarze:

„Cenzura przy zakazywaniu książek i utworów kieruje się rozsądną wyrozumiałością, wolna od wszelkiej stronności w tłumaczeniu całych utworów lub ich ustępów. Kłody ustęp wpatrzył na podwójne znaczenie, w takim razie należy raczej tłumaczyć go w sposób przychylniejszy dla autora, niż odwrotnie”.

Streściwszy później „rozwoj” cenzury, „Sowr. St.” robi następującą uwagę: „Upłynęło przeszło całe stulecie, a pierwsza ustawa cenzuralna wydaje się czemś humanitarnym, gdy spóźnieńsza rzeczywistość robi wrażenie czegoś wysoce archaicznego i przestarzałego. A tymczasem położenie prasy w niczem się nie zmienia i zaledwie zjazd księgarzy, oraz wydawców w Petersburgu ośmiela się z całą ostrożnością przypominąć, że czasby było uwolnić z więzów prasy, a zarazem zwolnić księgarstwo. Ale mijają dni, dziesięciolecia i całe stulecia, a kwestja cenzury faktycznie czeka jeszcze rozstrzygnięcia, tak jak czeka także rozwiązaną sprawą wolności prasy”.

Z chwili.

— Organizatorzy instytucji drobnego kredytu przystępują obecnie — jak donoszą z Petersburga — do organizacji powszechnego dla całego państwa ludowego banku współdzielczego.

Bank ten byłby oparty na akcjach, a operacje jego rozciągałyby się na wszelkie rodzaje kooperatywy.

Organizatorzy zamierzają też bojnopolier instytucję drobnego kredytu i przeszerzenia, współdziałającą wzrostowi gospodarki ludowej.

Rosyjskie instytucje współdzielcze wyraziły chęć nabycia akcji przyszłego banku kosztom 100 tys. rb.

— Pomędzy innymi zatwierdzony został — jak donoszą „Posledniaj Nowosti” — projekt ustawodawczy, uchwalony przez Dumę i Radę Państwa o asygnowaniu z zasobów skarbu państwa w r. b. na utrzymanie aerostatów sterowych i warsztatów do ich budowy rb. 75,000 w r. b.; poczynając od r. 1910 wydatki ten ma być określany łącznie z całym budżetem.

— „Witieb. Wiedomości” zamieszczają list do redakcji, wysłany przez członków łisic rosyjskiego związku staroobrzędowców i prawosławnych, w którym związkowcy oskarżają swego prezesa Frolowa o kradzież 3 tysięcy rubli z kasy związkowej.

— Gazety żydowskie otrzymały depeszę z Konstantynopola, że 10 tys. rodzin żydowskich z gub. południowych Rosji zwróciło się do rządu tureckiego z prośbą o udzielenie im pozwolenia na osiedlenie się w Turcji. Sprawę ta rozważa obecnie Rada ministrów tureckich.

Większość jej oświadcza się za udzieleniem przychylniej odpowiedzi.

— W głównym zarządzie intendentury zajęci mają w najbliższej przyszłości poważne zmiany. Wedle pogłosek, opuszcza swoje stanowisko główny intendent gen.-lejt. Polakow. Przyczyną ma być zły stan zdrowia, spowodowany przez ostatnie wyniki rewizji sen. Garina, demaskujące stosunki, panujące w intendenturze.

Urząd ten objąć miał podobno gubernator wojenny obwodu uarskiego, gen.-lejt. Pokotilow, który jednak odmówił przyjęcia nominacji.

Wraz z gen. Polakowem ustąpić ma jego pomocnik, gen.-lejt. Kamienski, który porzuca nietylko intendenturę, lecz i służbę wogóle.

— Ministerjum oświaty, jak podaje „Nowoje Wremia”, projektuje zniesienie obowiązkowego przedstawiania świadectw prawomysłności przy zdawaniu egzaminów maturalnych.

Wymagane będą tylko od osób, znajdujących się pod jawnym dozorem policji. Osoby te będą zdawały w komnatach oddzielnie od reszty egzaminowanych.

Ś. p. dr. Adam Leszczyński.

Ciężki cios spotkał nas tu na Litwie. Dnia 26 b. m. nadeszła do Wilna depesza, że dr. Adam Leszczyński skonał nagle w nocy z 15 na 16 w Paramé w Bretanii. W pierwszych dniach lipca wyjechał tam na odpoczynek. Prawda, że był znudzony, bo przez dwa lata zarząd pracował bez przerwy — ale wyjechał w pełni sił; jak uczeń, jadący na wakacje, cieszył się z możliwości wytchnienia. Nikt nie przeczuwał na jak długi odpoczynek wyjeżdża. Cios był tem straszniejszy, że tak całkiem niespodziewanie spadł.

Dr. Adam Leszczyński urodzony w Warszawie 8 grudnia 1850 r., po

skończeniu uniwersytetu w Warszawie zapisał się na ochotnika do wojska i podczas wojny tureckiej służył na Kaukazie w szpitalu wojennym, położonym w uroczym miejscu w górach. Myśliwskimi wspomnieniami z tych czasów z przyjemnością się dzielił ze znajomymi.

Wojna się skończyła. Młody lekarz powrócił do Warszawy. Lecz tu niedługo bawił i wkrótce już zajął stanowisko wolnopraktykującego lekarza w Wysockim Litewskim. W ciągu niedługiego tam pobytu potrafił podbić sobie serca wielu ludzi i z tych czasów i z tych okolic zostało mu kilka serdecznych stosunków na całe życie.

Już po kilku latach został starszym lekarzem na budującej się wtedy kolei Poleskiej. A po ukończeniu budowy w r. 1884 został starszym lekarzem tejże kolei i zamieszkał w Wilnie. W grudniu r. b. miało się skończyć 25 lat służby.

Oto skromna wiązanka dat z życia, nie obfitująca w zewnętrzne zmiany i wypadki, a tylko bogata wewnętrzną treścią.

Lecz, by w tej treści lepiej się rozejrzeć, lepiej ją ocenić, trzeba pamiętać o warunkach, w jakich się rozwijała.

Kto zna nasze stosunki, temu wystarczy przypomnienie, że dr. Adam Leszczyński był polakiem i zajmował wyższe stanowisko na służbie rządowej w naszych czasach. Wiele to razy wpływały z góry i z dołu stanowisko jego było zagrożone. Wszak według panujących na te sprawy poglądów, polak może u siebie w kraju zajmować stanowisko dróżnika, kancelisty lub t. p. Ale fakt zajmowania stanowiska przez polaka musiał boleć wyznawców zasady: Rosja dla rosyjan, patriotów „publicznego pieroga”.

Abym jednak w tych warunkach nie tylko wytrwał, ale zdobył sobie serca wszystkich, służących na kolei, od dyrektorów do dróżników — na to trzeba mieć w sobie dużo „tej siły co skłania, nad śmierć silniejszej siły ukochania”.

Przytem nie ułatwilo mu zadania słabe odczucie polskości. Ś. p. Leszczyński był głęboko czującym polakiem, kochającym duszą całą swą ojczyznę i wszystko co polskie i wrażliwym na wszystkie ciosy nam wymierzane. Pod tym względem jego duchowe życie było zawsze szarmonizowane z życiem narodu.

Ale miał dwa talizmany do zwalczania wrogich przeciw sobie, jako polakowi, zakusów: sumiennność i dobroć.

Sumiennność w wypełnianiu wziętego na się obowiązku daleko iść nie może. Nie było trudu, nie było fałszy, przed którymby się cofnął, gdy chodziło o spełnienie obowiązków administratora, służby zdrowia na kolei. Żaden gospodarz na własnym zagonie nie pracuje tak starannie a kłopotliwie, jak dr. Leszczyński na tej gospodarce lekarskiej.

Starania ś. p. Leszczyńskiego pod tym względem szły w dwóch kierunkach: z jednej strony możliwie ogólnie i oszczędnie wydawanie przeznaczonych na oddział medyczny pieniędzy — z drugiej strony coroczna walka z zarządem kolei i z ministerjum o zdobycie większych środków dla służby zdrowia na kolei poleskiej. To stało w związku z jego dobrocią. Bolał poprostu nad każdym wypadkiem, w którym musiał odmówić potrzebnej pomocy dla braku środków.

Dobroć jego nie miała nic wspólnego z tym banalnym przymiotem, którym się zdołi ludzi, nie mających prawa do przyznania im żadnej innej zalety lub zasługi.

Dobroć ś. p. Leszczyńskiego, to dosłownie stosowanie się do słów Chrystusa: Abyscie byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech, który czyni, że słońce Jego wschodzi na dobre i zło i spuszcza deszcz na sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Zbliża ko znając, zawsze widziałem, że dobroć i serdeczne oddanie się w niesieniu pomocy nie stały u niego w żadnej zależności od jego zdania o moralnej wartości danego człowieka. Podziwiałem zyczliwość, z jaką nioś opiekę w cierpieniu bez żadnych innych względów. Cierpienie — to paszport do jego serca. I takim bez różnicy był względem wszystkich na całej wysokiej drabinie społecznej. Nie było robotnika, wyrobniaka, którymby się zajmował mniej, niż członkami zarządu. Ilekroć raz przychodziło do któregoś z kolegów na poradę jakiegoś biedaka i po konsylium sam odwoził go do zarządu, „bo obcy w mieście do gadać się nie umie, jeszcze zabłądzi”. Dlatego zostawił po sobie żal tak powszechny i głęboki. Wiesz o jego śmierci płaczem była przyjęta. A na żałobnym nabożeństwie wielkimi łzami, szczerze łzami w oczach wielu.

Ta sama dobroć wyciskała swoje piętno i w innych sferach myśli i działalności ś. p. Adama. Ostrożność w sądach, brak wszelkiej pochopności do potępienia, brak złości i zacieklności w poglądach i zdaniach o ludziach robiły z niego człowieka tej sprawiedliwości wyższej, niż przeciętna ludzka.

W poglądach społecznych, w kwestjach narodowych, które go tak głęboko obchodziły, nie należał nigdy do żadnej partji — bo należał do jednej, to najczystszej, znaczy nienawidzić inne. A na to zdobyć się nie mógł.

Niech Ci lekka będzie ta ziemia,

którą kochałeś głęboko. A nam niech jak spuścizna po Tobie świeci przykład podbijania ludzi dobrocią i sprawiedliwością.

T. Dembowski.

ODEZWA

bezpartyjnego komitetu wyborczego.

Ostatnie wybory do Rady miejskiej, przeprowadzone z takim nakładem trudu i starań, nieważniono.

Wszyscy wyborcy, z nami głosujący, wiedzą, że nietylko nie mogło być mowy o rozmyślnych fałszach i nadużyciach, ale podczas wyborów częstokroć wzajemnie przestrzegaliśmy się, żeby nie dawać pretekstu do protestów.

Jeżeli mogły przypadkiem zejść omyłki, to te nie mogły kandydatom naszej listy dać przewagi (przeciętowo) stu głosów białych nad czarnymi.

Przekonania o niesłuszności powodów kasacji nikt nam nie odejmie.

Wybory trzeba powtórzyć! Ale powtórzmy je tak, żeby dowieść, że pierwsze były wyrazem świadomej woli wyborców. Jak jeden mąż staniemy do urny. Nie czas na podziały na partje. Wyborcy byleby grupy demokratycznej wiedzą, że wybory były przeprowadzone słusznie i sprawiedliwie. Wieg choć znaleźli się w mniejszości, to pojma jednak, że i w ich interesie, we wspólnym naszym interesie jest obronić te listy radnych, która była wyrazem nie sfalszowanego woli większości. Spór, możebny przy normalnych warunkach, musi ustać i zmienić się w harmoniję pełną zgodę wobec warunków, w jakich znaleźliśmy się nie w własnej winy.

A przez ten czas w liście naszej zaszły jednak dwie zmiany: pan Szklennik cofnął swoją kandydaturę i pan Tomkiewicz, ciężką chorobą, nie mógłby zająć stanowiska radnego. Komitet bezpartyjny postanowił na te dwa opróżnione miejsca poprosić p. Br. Umiastowskiego i p. Miśkiewicza. Gdyby ci dwaj panowie zgodę swą wyrazili, zmianę tę w liście uważamy za dokonaną.

A więc wyborcy! jak jeden mąż!

Przez komitetu bezpartyjnego

A. Zmacyński

Wice-prezes T. Dembowski

Sekretarz G. Sokolowski

Kronika Wileńska.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w niedzielę — św. Kunegundy Kr. Pol., Anny, Matki N. M. P., Mirosławy, jutro — św. Natalii i Pantaleona M., pojutrze — św. Innocentego i Wiktora P. M. M.

— **W sprawie wprowadzenia ziemstwa.** W związku z wprowadzeniem ziemstwa w kraj naszym, oczekiwanym jest przyjazd naczelnika głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej, Herbela, który zwiedzi także Mińsk, Kowno i Grodno.

— **Statystyka ogrodnicza.** Wydział statystyczny ministerjum rolnictwa gromadzi dane o ilości, oraz stanie szkółek drzew owocowych w Państwie Rosyjskiem i przeprowadza w tym celu ankietę. Ankietę ta zainteresowała pomogłóg i odpowiedzi napływają obficie.

Jedynie tylko pomogłóg z gub. wileńskiej nie zwazając na energiczne usiłowania Tow. pomogłóg nie nadesłali dotychczas ani jednej odpowiedzi. Taki brak zainteresowania się z ich strony kwestją, posiadającą dla ogrodnictwa znaczenie niepoślednie, nie da się niczem wytłumaczyć. Zdobyty przez ankietę materiał, zostanie umieszczony w dziale specjalnym, wydanym przez ministerjum, co może posłużyć dobrą dla tych szkółek reklamą.

Tow. pomogłógne za pośrednictwem „Kur. Lit.” zwraca się do osób, posiadających szkółki, nawołując do nadysłania danych o tych szkółkach. Wiadomości nadsyłać pod adresem T-wa — Wielka 14.

— **Teatr polski.** Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia: o godz. 2 i pół po południu przedstawienie ludowe „Pod gwiazdista bandera” czyli „Warszawiacy w Ameryce”; wieczorem po raz pierwszy pełna humoru farsa w 3 aktach Géraulda i Bonifarn’a w doskonałym tłumaczeniu Perzyskiego p. t. „Dama z pod Nr. 23”.

Z prób można wnioskować, że farsa ta zyska w Wilnie długotrwałe powodzenie, jak je zdobyła na innych scenach. Udział w tej zajmującej premierze biorą: pp. Szymańska, Różańska, Morozowiczówna, Okornicka, Duninówna oraz pp. Ryll, Okornicki, Neronski, Dybizański, Szymański i inni. Wystawia sztukę p. Okornicki. Repertuar przyszłotygodniowy zapowiada: na poniedziałek znakomita operetka Lehara „Wesoła wdówka”, na której ostatnim przedstawieniu publiczność wypełniła teatr, przyjmując owacyjnie wykonawców. We wtorek — „Dama z pod Nr. 23”. We

środę — po raz drugi operetka „Pięć cór na wydaniu”. We czwartek cenach znizowanych wznowienie „Kryżaków” z p. Marjewska w roli Danusi. W piątek „W morskich kapłach”. W sobotę operetka Ziehrera „Wesoła para” czyli „Naszynik brzołantowy”.

Godziennie odbywają się próby, głośnej operetki Straussa „Czar wale”, którą wkrótce ujrzymy na naszej scenie na benefis p. Juliana Stracharskiego.

Na wszystkie te widowiska bilety są już do nabycia w kasie teatru.

— **Madama Sans-Gêne**, pełna humoru komedia historyczna W. Sardou, będzie jedną z najciekawszych premier w bieżącym letnim sezonie. Rolą tytułową odegra p. Morska. Po polena I-go zaś p. Popławski. Po stanie te nasi artyści odwadzali się z wielkiem powodzeniem na scenie krakowskiej. Sztuka ma otrzymać bardzo staranną wystawę.

Pani Morska przygotowuje do swojej roli wspaniałe i nader kosztowne toalety. W sztuce weźmie udział cały personel naszego teatru.

— **„Pięć cór na wydaniu”** (4). P. Sano, że to operetka. Lecz to błędnie. Od operetki wymagamy nowych melodji, jakiegoś sensu w ich powiązaniu. A tymczasem w „Pięciu córach” uauaszliśmy dużo melodji starych, klepanych, lecz natomiast poprzyjęliśmy do siebie bez najmniejszego sensu: kake-walk, kujawiak, wale, mazur itd. Nie większy sens ma ten libretto. Autor, znany na gruncie warszawskim przedsiębiorca ogrodnictwa — nie wysilił konceptu, by stworzyć intrzygę możliwie interesującą. Szło mu tylko o usprawiedliwienie rozmaitych t. zw. „wkładek” śpiewanych i tańczonych ku uciesze niewybrednej publiczności.

Operetka” więc żadnej nie ma wartości. Ale grano ją wybornie. Najbardziej tym razem podobała się Burkačka, która dowiodła, że nie tylko tańczyć, śpiewać, walczyć, dobrze, ale potrafi też doskonale wywiązać się z roli komedjowo-charakterystycznej.

— **P. Wiktorja Kawecka** prosi o wyjaśnienie, że zgodziła się na wstępy w wileńskiej operetce rosyjskiej, nie wiedząc nawet iż jednocześnie gra tu operetka polska; odpowiedź komitetu podpisał przed kilku miesiącami, gdy w samej rzeczy operetki polskiej w Wilnie jeszcze wcale nie było. P. Kawecka jest już od 3-4 miesięcy w podróży artystycznej po Rosji i wszędzie śpiewa po polsku. Wilno wchodzi w zakres tournée. Zwracanie kontraktu z rosyjskim antreprenerem narażało p. Kawecką na stratę 4000 rubli. Propozycji występowania w polskiej operetce p. Kaweckiej nie robił, mimo, iż zgodziła się na znacznie niższe warunki.

— **Nowy teatr.** Właściciel teatru letniego w ogrodzie Botanicznym, Szułman, jak słyszeliśmy, zamierza przerobić swój teatr na zimowy. Plan przeróbki już jest opracowany i roboty mają być rozpoczęte po ukończeniu sezonu letniego.

— **Ze szkół.** Wileński okręg naukowy zażądał od naczelników gimnazjów żeńskich wiadomości o tem, czy nie zechce kto z kończących dołączyć do klawiatury 8 zająć stanowisko nauczycielki w szkołach miejskich okręgu.

Pożądane są osoby, w samej rzeczy potrzebujące służby i nie wybierające co do tego, lub innego punktu służby w okręgu.

Kandydatki na powyższe stanowisko będą otrzymywały rocznie 600 rubli i powinny złożyć podanie o tem do Zarządu okręgu naukowego.

— **Z sądu wojennego.** D. 24 b. m. wileński sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę Piotra Brakasa i Józego Bohdanowicza, oskarżonych o zamach na życie sztyfandach.

Akt oskarżenia głosi, że pod sąd wieczorem d. 8 września r. 1908, zmierzali przebywać granicę do Prus. Zatrzymani przez straż pograniczną rzucili się na sztyfandach, pobili i wrzucili go do rzeki, ażeby utopił, lecz przeszkodził im w tem nadbiegły pomocnik żołnierza.

Świadców na sądzie nie mogli stwierdzić, że pod sąd w samej rzeczy napadli na sztyfandach, gdyż nie paść odbyła się wieczorem i było zupełnie ciemno.

Wobec powyższego, prokurator zrzekł się oskarżenia i sąd obu pod sądnych od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił. Obaj pod sądni od listy pada r. z. pozostawali w więzieniu.

— **Samochody.** Do Zarządu miejskiego zostało złożone oświadczenie artykułu doręczarzy, którzy proszą o pozwolenie na otwarcie ruchu 40 samochodów, zarówno towarowych, jak i pasażerskich.

— **Taksa na chleb.** Wobec obniżenia się cen na makę i domniemanego znizzenia przez zarząd miejski taksi na chleb, miejscowi handlarze zbożowi zostali zaproszeni do zarządu miejskiego dla wyjaśnienia w tej sprawie.

Handlarze oświadczyli, że to znizzenie cen na makę może się okazać tylko wypadkowem i dlatego radzieli powstrzymać się z obniżeniem cen na chleb.

— **Tragiczna śmierć.** W tych dniach na stacji Zośle zdarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią maszynisty kolejowego, Aleksandra Malinowskiego.

W czasie postoju pociągu, maszynista znalazł się w budce lokomotywy. Temperatura w kole była tak znaczna, że został podjęty kaptur kotła. Z otworu buchnął strumień

wrażku i po odbiciu się od sufitu budki, jęły zalewać nieszczęsnego Malinowskiego.

Próżno usiłował ratować się ucieczką; stracił przytomność i upadł bez zmysłów w jej ścianę. Z kołczym i twarzą zeszła mu skóra; niemal zupełnie został ugotowany w strumieniach wrzątku. Przywieziono go do szpitala kolejowego z bardzo słabymi oznakami życia, i tam po kilku godzinach nastąpił skona.

Zmarły maszynista Malinowski pozostawił żonę i czworo dzieci.

Dla zbadania przyczyny katastrofy zarząd kolei wydelegował specjalną komisję.

== Sprostowanie. Proszęmi jesteśmy przez rodzinę s. p. K. W., z Antokola, o której śmierci tragicznej donosiliśmy przed paru dniami, o podanie do wiadomości publicznej, że był to skona nader smutny dla otoczenia, lecz całkiem naturalny, po przeszło rok trwającej ciężkiej chorobie serca.

== Zamach samobójczy. Dn. 23 b. m., zamieszkała przy ulicy Szustalskiej 16, Helena Stankiewiczówna (lat 28) robotnica, w celu samobójczym z nie wiadomej przyczyny, zażyła kwasu karbolowego. Wzwaną Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy desperacko w stanie groźnym odwieziono do szpitala św. Jakóba.

== Pogotowie ratunkowe. Wczoraj było czynne w 14 wypadkach, w liczbie których 3 wyjazd do miasta i 11 opatrunków na stacji Pogotowia. Oprócz tego jeden alarm fałszywy, gdzie po przybyciu na wskazane miejsce wypadku, chorego nie znaleziono.

== Przyjechali do Wilna: (Hotel Bristol): prowizor Arnold Ryliagat, prowizor Jerzy Destrym, kup. Eugeniusz Jersow, kup. Ludwik Rywin.

(Hotel Europejski): hr. Zofia Zabelowa, ob. Ludomir Powstański, ob. Iwon Orda, ob. Eugeniusz Zieleniewski, adw. prz. Jan Alszyce, żona por. Olga Wasilenkowa, kup. Ełim Czernoga, kup. Stefan Smilow, por. Borys Gamuzow, kap. Jan Siewcow.

(Hotel St.-Georges): dr. Dymitr Szyrakow, pułk. Lidia Zakutowska, austr. podd. Seweryn Kurowski, austr. podd. Zygmunt Ryliki, rotn. Mikolaj Titow, gen. Teodor Marcen, pułk. Wiktor Piotrow, ob. Władysław Gromyko, adw. pr. Aleksander Stanisławski, austr. podd. Stefania Rotterowa, franc. podd. Teofila Renorowa, ob. Sergiusz Filipow, kup. Robert Drajfus, inż. Włodzimierz Gorskow.

Z PROWINCYI.

ECHA MIŃSKIE.

Projekty kolejowe. Łączenie z zamiarem przeprowadzenia kolei z Briańska do Mińska powstaje cały szereg projektów przedłożenia tej linii do połączenia z kolejami Polesskimi i nowet Warszawsko-Petersburską. Te ostatnie projektowane jest w Grodnie. Rzecz prosta, że to nie tyle pozytywne projekty, ile przewidywania życzenia poszczególnych grup, zainteresowanych w podobnej kombinacji kolejowej. Niemniej jednak są ludzie, którzy na serio do tej sprawy się biorą i gotowi poświęcić czas, pracę i pieniądze, aby projekt do skutku doprowadzić.

I nie dziwnego, w Mińszczyźnie, gdzie brak środków komunikacji, fatalnie stoi na przeszkodzie wszelkiemu rozwojowi przemysłu i handlu, każda wiadomość o zapobieganiu tej zasadniczej wadzie naszej ziemi, elektryzuje nas może nawet nadmiernie.

Wyjaśnienie. Pan Schmidt wystąpił w „Mińsk. Słowie” z obszernym listem, nadesłanym aż z Essentak na Kaukazie i mającym na celu „wyjaśnić” rolę jego w mińskiej radzie miejskiej, gdzie wedle własnej opinii „choć działalność jego będzie bardzo dla ludności miasta i wydziału duchownego korzystna, to jednak dla polaków, którzy opowiadali cały zarząd może się stać niedogodną”.

Pozatem p. Schmidt (podpisujący się obecnie G. M. Schmidt) oznajmia, że rezultat wyborów z góry był przewidziany i że on, obecny reprezentant spraw duchownych, na samym początku przepowiedział, że polacy nie dopuszczą „najlepszemu ludzi rosyjskich” etc.

Kochany szanowny „działacz” wezwaniem prasy opowijającej, aby dala w trąby i biał w kotły przy każdym jego kroku, co woli, aniżeli milczenie, „te śmiechy polityczne dzielnicy”.

P. Schmidt myli się tylko pod tym względem, że na jego kroki nikt nie patrzy poważnie i nikt nie ma przed nim żadnych obaw jako przed działaczem innego obywatela. Niebezpieczeństwo może pochodzić co najwyżej z jego zbyt bliskiego kontaktu z władzami wykonawczymi i udzielania im drogą uboczną różnych wtypliwych „informacji”.

Jeśli się więc o nim pisać, to albo w tym właśnie sensie ostrzegania społeczeństwa, albo jako o figurze wysoce humorystycznej.

Spisy lekarzy, felerów i akuserek, drukowane z rozporządzenia p. gubernatora, zostały rozdane w aptekach, kramach i t. p. miejscach do użytku publicznego.

Zdrada państwa. Na to pytanie najlepiej odpowiada doświadczony w tym kierunku p. Schmidt przez usta swego organu „Mińsk. Słowo”. Niech jednak nikt nie przypuszcza, aby tu była mowa np. o sprzedaży planów fortecznych, czy o czymś innym w tym rodzaju! Brzo! Brzo!

Zdrada państwa, to np. jeśli ktoś o ziemi galicyjskiej powie, że to ziemia polaków. Wszak Polski nie ma! Wszak wszelkie aluzje do dawnej samodzielności państwowej są oczywistą tendencją ku jej przywróceniu, ergo i zdrada państwa.

Galicia—to ziemia austriacka, a nie polska.

Tak powiedział „Deutsches Volksblatt” a potwierdziło „Mińsk. Słowo”.

Nowy taktak ma stanąć w obrębie miasta, na Komarówce. Właścicielami są żydzi.

Zarząd miasta na skutek propozycji p. gubernatora przyjął decyzję lekarza miejskiego na czas trwania niebezpieczeństwa cholery, w osobie p. Lewitasa.

== W Pogorach (pow. wilkomierski). W czerwcu zaczęła działać mleczarnia parowa, o ile się zdaje, pierwsza tego rodzaju w Rosji instytucja spółkowa, do której należą bez żadnej różnicy właściciele ziemscy, wieśniacy i mniejsi, oraz włościanie. Ponieważ ustanowiono najlepsze istniejące maszyny, jest gwarantowane, że najlepsze masło będzie stale produkowane, a zatem zarówno wielki właściciel ziemski, jak włościanin nadziałowy osiągną najwyższą możliwą cenę za swoje mleko. Dusza tego kulturalnego interesu jest, jak we wszystkich, co się w parafii pogorzyńskiej dzieje, ksiądz proboszcz Albin Olsejna, który w myśl przysłowia „mens sano in corpore sano” stara się przez podniesienie dobrobytu podnieść kulturę moralno-etyczną swej parafii.

== Widulke (powiat rosieński). W przysławny roku ma tu być urządzona stacja pocztowa, dla której buduje się dom. Koszt na tożoż okoliczności ziemianie i mieszczaństwo. W roku bieżącym ma być otwarta szkoła początkowa ministerjalna. Na budowę lokalu przybywa z pomocą gmina rosieńska, zwożąc materiał leśny.

== Szklud (powiat talszowski). Została tu wymordowana cała rodzina żydowska, a z nią razem ich służąca katolicka. Dla wysłedzenia morderców policja sprowadziła psy tresowane z Litwy, ale te, widocznie jeszcze niewprawne, nie mogły wskazać, wydeптаły tylko okoliczne ogrody, szukając śladów, potem wróciły do swoich.

== Łużynty (powiat jezioroski). Chociaż tu nie wielu jest starobrzeźdów, ale ci sami wynoszą się z Litwy do gubernii tomskiej, chcąc sprzedać swoją ziemię, ale nie mają prawa.

== Łeluny (powiat wilkomierski). Łeluny słynęły oddawna z pianistą. Skutkiem starania księdza Masajtisa, pianistwo ustąpiło do tego stopnia, że miejscowy sklep monopolowy dawał tylko straty. Z tego powodu władze zdecydowały zamknąć go. W ostatnie święto przed zamknięciem na pożegnanie więcej wypiło wódki niż uprzednio, co było powodem, że omal nie pozostawiono na miejscu sklepu monopolowego.

Za granicą.

Strejk w Szwecji.

Strejk powszechny w Szwecji ogarnął teraz wszystkie dziedziny pracy — i te, których przerwa daje się dotkliwie uczuć ludności. Strejkują bowiem nawet pracownicy, zajęci w służbie sanitarnej miasta, co może mieć bardzo smutne następstwa.

Ruch kołowy uliczny ustał, w Sztokholmie nie jeżdżą ani dorożki, ani samochody, ani tramwaje. Turysty opuścili tłumnie miasto, do składów broni odbywały się istne pielgrzymki, banki zaopatrzyły się w liczne rewolwery. Zakłady gazowe i elektryczne strzeżone są przez wojsko. Sekretariat komitetu strejkowego ogłosił, że i pracownicy tych zakładów będą strajkować, jeżeli wojsko nie zostanie cofnięte.

Ogólna liczba strejkujących w kraju wynosi 250,000, z tych 30,000 przypada na Sztokholm. Stródom robotników zaczyna się przejawiać niezadowolenie ze strejku — nadesłano podobno z Niemiec znaczne sumy dla strejkujących.

Krwawe strejki w Ameryce.

Jak donosi „Zgoda”, wychodząca w Chicago, robotnicy fabryki wagonów w Mac Kees Rocks w Stanach Zjednoczonych, z powodu rzeczywiste krzywdzących warunków pracy rozpoczęli strejk. Pomiedzy strejkującymi — pisze „Zgoda” — a żołnierzami, pijunącymi fabryk, powstała walka, przyczem padło wiele ofiar ze strony robotników, do których strzelano, jak do dzikich zwierząt. Szpital w tym miasteczku i Pittsburg są przepelnione rannymi, między którymi jest wielu naszych rodaków. Ranni są ciężko: Stanisław Kucharski, Jan Kucharski, Józef Markowicz, Antoni Talaska, Jan Pabian, Antoni Belasko i wielu innych, których nazwiska wskazują, że to są polacy. Polak jest najniebezpieczniej wyszukiwany na każdym polu pracy, a gdy się upomina o swoją krzywdę, jest mordowany bez miłosierdzia. Przy tej sposobności stwierdza „Zgoda”, że policja i wojsko otrzymały rozkaz, ażeby z najbliższych powodów strzelali do „forejgnarów”, to jest cudzoziemców. Pismo to przestrasza polaków, ażeby nie dawali się wypychać naprzód, jako ofiary.

Z awiatyki.

W dniach tryumfu Błótiota i aeronautyki francuskiej szczególnie bolesne są dla Niemiec dwa niepowodzenia hr. Zeppelina. Jak wiadomo, w poniedziałek wyruszył hr. Zeppelin z wystawy aeronautycznej we Frankfurcie balonem „Zeppelin II” w podróż do Kolonii. Oczekiwano go tam z niecierpliwością, poczyniono przygotowania, aby przyjąć aeroutę niemieckiego jako tryumfatora. Zrazu podróż miała przebieg pomyślny, w drodze jednak balon dwukrotnie dostał się w sferę

burzy i silnego wichru północno-zachodniego. Przez dwie godziny statek powietrzny walczył z burzą, poczem musiał zrezygnować z bezcelowych wysiłków i powrócić do Frankfurtu. Zrazu usłowno wytłumaczył niepowodzenie uszkodzeniem silnika; zbadanie maszyn wykazało, że nie uległy one żadnej szkodzi, lecz tylko balon nie mógł się oprzeć wiatrowi. We wtorek hr. Zeppelin postanowił naprawić ziele wiatrowi swojej nieudanej podróży i powtórnie wyruszył do Kolonii. Zaledwie jednak statek wznosił się w powietrze, tylna śruba złamała się i spadła. Balon zatoczył łuk, posługując się motorem przednim, i po dziesięciu minutach opuścił się na ziemię. Hr. Zeppelin jest bardzo przygnębiony ostatnimi niepowodzeniami.

Z Waszyngtonu donoszą: Orville Wright wraz z porucznikiem Faulasem odbył dnia 30 lipca podróż aeroplanem z fortu Meyera do Aleksandrii i z powrotem. Lotowi przyturywały się dziesiątki tysięcy ciekawych z dachów waszyngtońskich „drapaczy nieba”. Drogę, wynoszącą 10 mil, odbył miał Wright w przeciągu 14 m. 42 sek., co stanowiło szybkość 40 mil mniej więcej na godzinę; aeroplan Wrighta jednakże przewyższył o wiele tę szybkość, gdyż całą podróż odbył w przeciągu 8 minut.

ROZŁAM ŚRÓD „ZWIAZKOWCÓW”.

W tych dniach odbyła się walna narada w lokalu Związku narodu rosyjskiego. Zebrał się na nią względnie wybitni działacze Związku i wystąpili z protestem przeciw czynom przywódców Związku; czasowemu przewodnił Sokołowi i adw. przys. Bułacelowi, z powodu napasli organu Związku „Russk. Znamia” na posłów Dumy Państwowej, którzy niedawno odwiedzili Londyn i Paryż.

Zdaniem protestujących, „Russkoje Znamia”, pozostając pod takim kierunkiem, nie służy interesom partii i dlatego nie może być uważane za organ naczelny Związku n. r.

Jest to — odgadnąć nie trudno — wpływ wydarzeń ostatnich w Cowes.

Adwokat przysięgły Bułacel usiłował uspokoić wzburzonych protestantów i zaproponował zwołać zgromadzenie obecnych w Petersburgu członków Związku, w celu omówienia pozostałych nieporozumień. Protestujący wszakże nie zgodzili się na tę propozycję.

Niemniej przecie narada, jak słyszeliśmy, została naznaczona na 25 b. m. i ma się odbyć, jako konspiracyjna, w mieszkaniu p. Bułacela.

W ostatnich czasach przewodniczący Związku są nie żartem zaniepokojeni tem, że do gazet przedostają się szczegóły z życia zakulisowego Związku.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 24 i 25 lipca (3 i 2 sierpnia).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

NOWE SPOTKANIE MONARCHÓW.

Berlin. „Nord. Allg. Ztg.” pisze: „Najjaśniejsze Państwo spotkają się w podróży powrotnej, w kanale ces. Wilhelm, z cesarzem niemieckim, bawiającym obecnie u wybrzeży morza Bałtyckiego.

Przyjaźne stosunki, łączące monarchów obu wielkich państw sąsiednich, znajdują wyraz należyty w nowym tem spotkaniu. Nawet przy zachowaniu ściśle osobistego i poufnego charakteru, nowe spotkanie monarchów jest dalszym ciągiem oświadczeń uroczystych, ogłoszonych w Cherbourg i Cowes, a skierowanych ku utrwaleniu pokoju i przyjaźni między członkami rodziny państw europejskich.

Witamy z głębokim szacunkiem Ich Ces. Moście podczas bytności ich na wodach niemieckich.”

Kiel. Wczorajem, dn. 24 lipca, przybył tu z Swinemünde, jachtem „Hohenzollern” cesarz Wilhelm dla spotkania się z Najjaśniejszym Panem.

W Kielu stoją eskadry mórz Północnego i Bałtyckiego.

ECHA WIZYTY W COWES.

Cowes. Benckendorf zakomunikował specjalnemu korespondentowi ag. Reutersa, że na Najjaśniejszym Panu wywarł głębokie wrażenie pobyt w Anglii, serdeczne przyjęcie, jakiego tam doznali Oboje od rodziny królewskiej, przegląd sił morskich, które salutowały Najjaśniejszemu Panu w Cowes, zachowanie się angielskich działaczy społecznych i prasy — co wszystko razem stało się szczęśliwą wróżbą na przyszłość. Najjaśniejszy Pan przekonany jest mocno o ufa, że krótki jego pobyt w Anglii da jaknajszczęśliwsze wyniki, dopomagając sprawie utrwalenia uczuć przyjaźnych między rządami, a ludnością Anglii i Rosji.

Lord-major londyński w rozmowie, jaką miał na jachcie „Sztandart” z przedstawicielem ag. Reutersa, oświadczył, że głęboko poruszony został serdecznością, okazaną mu przez

Najjaśniejszych Państwa podczas przyjęcia korporacji City londyńskiej.

Wywarły nań ogromne wrażenie pełne uznania słowa Najjaśniejszego Pana o stosunkach angielsko-rosyjskich. Lord-major przekonany jest najmocniej, że przyjaźń Najjaśniejszego Pana do Anglii nie będzie jaknajlepsze skutki i wpłynie na utrwalenie politycznych i handlowych stosunków między Rosją a Anglią.

Londyn. „Daily Telegraph” utrzymuje, że znaczenie wizyty Najjaśniejszego Pana jest przeważnie polityczne. Status quo pozostanie bez zmiany. Anglia, Francja i Rosja utrwały tylko znaczenie ściśle przyjaźni. Pismo wyraża przytem nadzieję, że po upływie kilku lat Cesarz przyjedzie znowu do Anglii i uzna wtedy za możliwe zwiedzenie Londynu.

SPRAWA KRETEŃSKA.

Paryż. Ag. „Reutersa” donosi z Konstantynopola: „Na posiedzeniu rady ministrów w środę, postanowili wyjechać woiąg 4 dni wyników układów mocarstw w sprawie Krety, a następnie, jeśli wyniki nie będą pomyślne, wysłać do Grecji notę z żądaniem odwołania oficerów greckich i funkcjonariuszów milicji kreteńskiej.

WIZYTA KRÓLA FERDYNANDA.

Wiedeń. „Cor. Bureau” telegrafuje z Sofii: „Ze źródeł wiarygodnych komunikują, że sprawa wizyty króla Ferdynanda w Konstantynopolu jest rozstrzygnięta i że odwiedziną odbędą się we wrześniu. Ścisły termin wizyty nie został ustanowiony.

W TURCJI.

Wiedeń. „Cor. Bureau” donosi z Konstantynopola, że minister spraw wewnętrznych i prezes Rady państwa podali się do dymisji, prawdopodobnie z powodu różnicy zdań w sprawie kreteńskiej.

Konstantynopol. Wskutek napasli prasy Ferid-pasza podał się do dymisji.

Nastąpi zmiana ministrów: handlu i przemysłu, marynarki i prezes Rady państwa. Możliwa jest dymisja całego gabinetu, ale zapewne Chilmi-pasza przyjmie zlecenie sformowania nowego gabinetu wyłącznie parlamentarnego.

W wilajecie monastyrskim i w samym Monasterze wybuchły zaburzenia, spowodowane buntem zesłanych żołnierzy pierwszego korpusu i poparte przez albańczyków.

STREJK W SZWECJI.

Westeras (Szwecja). 50 strejkujących robotników wyruszyło na wieś, gdzie usiłowali usunąć z robot polowych robotników w kilku majątkach. Policja aresztowała 30 z nich; po wyniku starciu z policją 23 robotników zbiegło.

Getteborg. Do strejku przyłączyli się dziś oficjalnie tramwaje miejskie.

ZAPRZECZENIE.

Paryż. Ag. Havasa zawiadamia, że kursujące zagranicą pogłoski o zajęciu miejscowości Dżanet w Tripoli przez wojska francuskie są myślowe.

PRZEŚLADOWANIA GREKÓW. Salonika. Represje rządowe względem greków trwają w dalszym ciągu. Aresztowano wielu greków i skonfiskowano dużo broni. Wojska dokonywują egzekucji we wsiach greckich. Konsulowie i agenci cywilni otrzymują codziennie skargi poszkodowanych; władze zaś nie zwracają uwagi na żadne reklamacje. Represje przeciw grekom pozostają w związku z zastrzeżeniem kwestii kreteńskiej.

ZJAZD UNITÓW.

Wiedeń. W Wielgradzie zakończył się wczoraj czwarty zjazd unitów.

Za jeden ze środków poddania kościołowi słowiańskiej władzy Rzymu, uznano otworzenie w Wielgradzie akademii duchownej imienia św. Cyryla i Metodego, co nastąpiło w r. 1910.

W PERSJI.

Berlin. Do ag. Wolfa telegrafują, że w Teheranie specjalny sąd w sprawach politycznych, który skazał na śmierć czterech wodzów reakcyjnych, został skasowany. Na przyszłość wszystkie sprawy polityczne będą rozważane w sądach ogólnych.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 36 osób, zmarło 8; pozostaje chorych 451.

Archangielsk. Zachorowały 4 osoby.

Ryga. Zachorowały 2, zmarły 3 osoby.

Rybiński. Zachorowały 4, zmarły 3 osoby.

Porm. Zdarzył się pierwszy wypadek zasilniczy.

Charków. W pow. lebedińskim zarejestrowano 15 wypadków; zmarło 8 osób.

Witebsk. Od 18 do 23 lipca zachorowało 46, zm. 24; w ciągu ostatniej doby zachorowało 9, zmarło 6.

Ryga. W powiecie zachorowało 20 osób, zm. 1.

Archangielsk. W mieście zach. 2, zm. 1; w powiecie zach. 8, zm. 3.

Jarosław. W ciągu ostatniej doby zachorowało w Rybińsku 7, zm. 4; w Jarosławiu i pow. jarosławskim zach. 4, zm. 3.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Mińsk. Dokonano napasli na wóz

pocztowy, podążający z Petrykowa na stację kolejową. Zabity został pocztylion i woźnica; zabrano podobno około 100 rb.

ARESztOWANIA.

Tyflis. Aresztowany dwa miesiące temu współpracownik pisma gruzińskiego, mianujący się Kachjanim, jak się okazało jest socjal-demokratą, byłym członkiem 2-ej Dumy Państwowej, Dzugelim.

Aresztowano niejakiego Iwanowa, oskarżonego o liczne grabieże i o udział w zesłorocznej grabieży 485,000 rb. z wagonu pocztowego kolei Zakaspijskiej.

UPALY.

Tyflis. Z całego kraju donoszą o nadzwyczajnych upałach, zwłaszcza w Tyflisie; codziennie zachodzą wypadki porażek słonecznych.

POSUCHA.

Tyflis. Z całego kraju zawiadamiają o niebywalej posusze; deszczu nie było od 2 miesięcy. Powysychało wiele rzek i studni.

POŻAR STEPÓW.

Kustanaj (obwód turgajski). Skutkiem pożaru stepów, wynikłego z nieostrożności, doznało silnych poparzeń 20 ludzi, z których 5 zmarło. Spaliły się 24 jurty kirgiskie.

Do dzisiejszego numeru „Kurjera Litewskiego” dołączamy dla wszystkich prenumeratorów № 30 „Życia Ilustrowanego.”

Miasto milionów.

„Geld-Wechsel-und Barkgeschäft” oto związek troisty operacji pieniężnych, symbol wiary, moralności i kultury duchowej miasta milionerów. Prawdopodobnie nigdzie kult pieniędzy nie doszedł do tak wielkiego rozwoju i nie opowiadał tak całkowicie człowieka w jego ideach, przekonaniach i czynach i nie przybrał formy tak otwarcie cynicznej, jak we Frankfurcie nad Menem.

W czasie ostatniego spisu ludności pod rubryką „wyznania”, prawie wszystka inteligencja miasta określiła siebie „bezwyznaniowami” (konfessionslos). Ale nie było to wierne określenie — religia ich polega na kulcie złota i tylko złota.

Człowieka ocenia się tu na jego „wartość” — czyli na wysokość dochodu rocznego — cel, do którego dążą ci ludzie — order, gwiazdy i zmuszenie gieldy, aby ona do nich przychodziła, nie oni do niej.

Szczęście uśmiecha się tylko nielicznym jednostkom, ale marzących o tytule „bankiera” kręci się tu tysiącami, spekulują oni na pomaganiu cudzoziemcom i nieobeznanym w grze giełdowej.

Miljonierzy, ubóstwiają bogactwo, z niezwykłą, bolesną pogardą ignorują nędzę. Urządzenia miejskie dla biednych lepsze można znaleźć w Medjolanie, gdzie miasto posiada prawie jedynie minusy w budżecie.

Według przekonania milionerów dobre są wojny i pomoc, gdyż wnetylują świat, usuwając nędzarzy. Ale też obok pięknego budynku „Orfeum” wznosi się pyszny gmach prezydium policji. Fasada zdobna obrazami, wszędzie pełno dzieł sztuki — w głębi, wzorowo urządzone więzienie, tak przepyszne, że pokazują je turystom, jako jedną z osobliwości miasta. Między innymi posiada więzienie ogromny gramofon, śpiewający w godzinach odpowiednich psalmy. Ku wygodzie więźniów jest nawet gimnastyka szwedzka.

Towarzystwo stanowią bogaci plebejusze, bankierzy, fabrykanci, kapitaliści. Życie po godzinach giełdy wro wyuzdanym przepychem. Ludzie współzawodniczą ze sobą za pomocą klejnotów i strojów żon, córek i kochanek, koni amerykańskich i angielskich, kuchni, urządzenia domu, will i t. d.

Każdy bogacz posiada swój, w oryginalnym stylu dom, stojący w ogrodzie i tłumy służby i lokajstwa w złotych ubiorach.

Wielce modne są tu kolleksje wszelkiego rodzaju i każdy z milionerów coś zbiera, aby w pewne dni w godzinach oznaczonych pożywał publiczności podziwiać te skarby, oczywiście gratis. Między innymi kolleksja złotych monet Rotszylde — króla frankfurckich bogaczy, wprost przytłacza masą zebranego złota.

Sam „król” nie sprawia wrażenia imponującego: jest to młody sta-

rzeo o mętnym wyrazie oczu i niepewnych nogach. Ręka, której gości może miliony ludzi pograżyć w nędzę, lub wynieść — drży z wysiłku, gdy „król” nieświe do ust szklankę wody sodowej.

Niemiejsze kolleksje są tu wszelkich porogów — oczywiście nie reklamowane w przewodnikach i stanowiące istotny pokarm duchowy panów złota, wraz z wielką ilością kryminalno-pornograficznych książek, tłomaczonych ze wszystkich języków świata.

Szał robienia pieniędzy z pieniędzy, ogarnia tu wszystkich. Kobiety posiadają swoje własne sale do gry na giełdzie (gdzie na giełdzie nie są wpuszczone) i grają za pośrednictwem pokątnych komisarzy giełdowych.

Gielda wytwarza moc typów specyficznie frankfurckich, nie brak tu i zręcznych złodziei w rodzaju anektowanych Roberta i Bertranda.

Miejsce, ześrodkowującym ruch arystokracji złota, jest Frankfurter Hof, najstarszy hotel, wspaniale urządzony.

Tu słyszy się mowy całego świata, gdyż interesanci wszelkich narodowości przychodzą obgadzać sprawy pożyczek, nieraz mających wielką doniosłość polityczną. Pod tym względem konsul rosyjski jest tu osobą wielce szanowaną.

W sali zawsze bywa kilka młodych i dystyngowanych dam, które zajmują się oprowadzaniem po mieście i udzielaniem rad i wskazówek giełdowych przyjeźdnym. Wynagrodzenie przyjętym jest dawać im w brylantach, nie gotówką.

W zabawie nie są wybredni panowie dóbr ziemskich — byle zakrywane palca, raduje ich niesłychanie. Wszelkie café, teatry, koncerty, restauracje, bierchale, kluby itp., mają powodzenie olbrzymie. Muzyki w mieście moc, utarło się tu nawet przysłowie, że grać należy nie tylko na giełdzie, ale choćby i na flecie.

Bogactwa ciągną za sobą wielkie zepsucie. Kobiety tutejsze są niesłychanie wyuzdane i często zdarza się wypadek zaczepienia mężczyzny przez kobietę z owych „sfer wyższych”.

Sporty angielskie są tu w modzie, imituje się je zupełnie bezkrytycznie — w ostatnich czasach ogromnie rozpowszechnił się sport aeronauczyczny, gdyż Anglia uprawia go chętnie.

Do osobliwości miasta należy również prasa. „Frankfurter-Zeitung” jest pismem, wychodzącym czterzy razy dziennie w objętości dużego pisma codziennego — informację tego dziennika mają znaczenie dla całego finansowego świata i często ten organ wpływa na politykę.

Prócz tego dziennika, istnieje cały zastęp mniej poczytnych, oraz tygodników finansowych, żyjących z chwalenia lub intrygowania przeciwników bankier

Slabowite**Dzieci.****Hematogen D-ra Hommela**

Dr. N. Augustowski, Petersburg: „Stosując w ciągu kilku lat Hematogen D-ra Hommela dla podziurawienia odżywienia i wzmocnienia sił słabowitych dzieci, naczynie przekonałem się, że oddziaływało ono znakomicie na wzmocnienie i może być strawnym przez nadzwyczaj słabe żołądki. Moi siostrzeńcy, w wieku 5 i 6 lat, z anemicznymi i bladymi dziećmi zmienili się po upływie jednego roku w silnych i świetnie wyglądających”.

gorąco zalecamy przez 5000 profesorów i lekarzy zarówno zagranicznych jak i krajowych, jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ządać tylko Hematogen D-ra Hommela i nie brać fałszyków.

7-kl. Polska Szkoła Handlowa A. JEZEWSKIEGO (Koszykowa 9, w Warszawie).

Zapisy do wszystkich klas Kancelaria Szkoły przyjmuje codziennie od 10-1-ej. Wpis w klasie VI i VII zniesiony do rub. 60 półrocznie. — Na stacji u dyrektora szkoły jest jeszcze kilka miejsc wolnych dla uczniów klas niższych.

Dla młodzieży, która prawa państwowe zdobyć musi, a nie stać jej na zdobycie tych praw po za murami szkoły, otwieram od nowego roku szkolnego równoległe V-ą, VI-ą i VII-ą klasy komercyjno-realne z prawami szkół państwowych, jest to t. zw.

3-KLASOWA SZKOŁA KOMERCYJNA

(wyższe klasy) z prawami szkół państwowych, ul. Koszykowa 9, w Warszawie. Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły codziennie od godziny 10-1-ej.

Założyciel Szkoły **A. JEZEWSKI.****SYFILIS**

i jego zupełne wyleczenie bez stosowania rtęci i jodu. Naukowo-popularna książka profes. A. Juliana, wysłać się wszystkim po nadesłaniu 3-eh 7 k. marek. Skład wydawniczy: Siewierny Eksportny Dom BERZE (Odds. № 114). Petersburg. Zagorodnyj pros. № 9.

Gimnazjum M. N. Piesockiego

Z PRAWAMI GIMNAZJÓW RZĄDOWYCH.

Przyjmowanie próśb do wszystkich klas odbywać się będzie do 10 sierpnia, w poniedziałki i czwartki od 12-2 godz. p.p. Egzaminy rozpoczną się 16-go sierpnia, zapis uczniów 21 i 22-go, nabożeństwo 23-go, rozpoczęcie wykładów 24 sierpnia.

EGZYSTUJE OD 1824 r.
Cesarsko-Królewska uprzywilejowana fabryka instrumentów muzycznych,
W. STOWASSER SYNOWIE
w Graslitz (Czechy)
i w Warszawie, Nowy-Swiat 36h
POLECA: wielki wybór dętych, rąnionych i innych instrumentów muzycznych, jak i przyrządów do nich dla orkiestr kościelnych, straży ogólnych, fabrycznych, szkolnych i amatorskich.
Cenniki wysyła się bezpłatnie.



Jasno jak na dłoni,

że il tylko niezawodnie i radykalnie działającym prosiem można wypięć wszelkie robactwo. — Za zdumiewające swoje działanie „Maack” odznaczony został medalami złotymi w Paryżu, Rzymie, Brukseli, na Północno-Ryńskiej wystawie i medalem srebrnym w Clichocin. Sprzedają apteki i skład apteczne.

Wszechstanowe Towarzystwo

pomocy wzajemnej na wypadek śmierci, niezdolności do pracy i na dożycie z wypłatą pensji dożywotniej.

Zarząd w Wilnie. Telefon № 790.

Zabezpiecza swym członkom na wypadek śmierci i niezdolności do pracy, kapitał od 500 do 11,500 rb., pensję roczną od 25 do 575 rb. i na wypadek dożycia wypłaca kapitał umówiony; Zapewnia również kapitały dla dzieci. Towarzystwo otworzyło grupy równoległe dla osób w wieku od 50-65 lat.

Wszechstanowe Towarzystwo, jako czystowzajemne nie mając na widoku żadnych celów handlowych, pobiera od swych członków bardzo niskie premjum, a mianowicie: prawie na 50% niż, niż premia akcyjnych towarzystw asuracyjnych. Towarzystwo posiada oddziały: w Kijowie, Moskwie i Warszawie, a także agentów w innych miastach państwa. 3-2-932a

ZAKŁADY NAUKOWE**R. Kowalskiego**

w Warszawie.

I. 6-cie klasowe gimnazjum męskie ze wszystkimi prawami gimnazjów rządowych dla nauczycieli i uczniów wszystkich klas, a mianowicie uczniowie, w razie przejścia do gimnazjum rządowego lub wstąpienia do zakładu specjalnego, zwolnieni są od egzaminu i, powtórze, korzystają z ulg wojskowych. Gimnazjum kieruje się temiż samymi programami i przepisami, co i gimnazja rządowe. Spodziewane są też siódma i ósma klasa.

Świętokrzyska ul. № 27.

II. 8-mie klasowe kursa przygotowawcze do egzaminu na maturę, jako też na świadectwo z którejkolwiek klasy gimnazjalnej. Z kursów korzystają mogą również wszyscy, którzy chcą się przygotować na świadectwo wojskowe, dające ulgi I-go i II-go stopnia, ucznia aptekarskiego, rangi urzędniczej i różne świadectwa nauczycielskie. 3-1-950a

3-kl. Szkoła Rzemiosł

z klasą wstępną

Fr. Muszkiewicz (dawniej Jerzego Kühna)
pod kierunkiem inżyniera RUMLA
SOSNOWA ulica № 3, — w Warszawie.

Egzaminy wstępne 1-4, lekcje 6-go września, nowego stylu.

PRZYJMOWANIE PRÓŚB

do Wileńskiej męskiej Szkoły Handlowej
odbywa się codziennie.

Egzaminy wstępne i poprawki rozpoczną się 18 sierpnia, n. st.
Adres: Ostrobramska ul. (za mostem żelaznym) № 26.
3-1-943a

Pozostające pod zarządem Ministerjum Oświaty.

Kursy buchalteryjne

dla osób pociągających.

N. J. i A. J. MOCHOWYCH, — Wilno, Kazanka № 7.

Początek zajęć 20 sierpnia. Na wydziale głównym są wykładane: buchalteria, arytmetyka handlowa, korespondencja handlowa, ekonomia polityczna, oraz prawo handlowe. — Opłata rb. 75. Przygotowuje języka rosyjskiego i arytmetyki — bezpłatnie. Egzamina ostateczne w listopadzie. Przy kursach praktyczne zajęcia buchalteryjne. Kancelaria kursów otw. od g. 10-11 r. i od g. 2-5 po poł. 7-4-880a

DIETLOWENSTEINA FOSMOZA

NAJLEPSZA MĄDROŚĆ ODŻYWIENIA

Liczne opinie Pp. lekarzy i ordynatorów szpitali dołączają się do każdego pudełka.

Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

Sklad apteczny. Cena pudełka rb. 1 — Skład główny T-wo I. B. Segal w Wilnie. 13-7-644a

Warszawska Szkoła Lekarsko-Dentystyczna

w Warszawie, Marszałkowska 116, róg Złotej.

Zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęty.

Kursy czytane przez profesorów Warsz. Ces. Uniwersytetu.

Program wysyła się bezpłatnie.

Wpis 120 rubli rocznie.

3-2-947a

T-wo B-ci M. i W. Isserlin,

Wilno, ul. Wielka № 60,

(d. Bei Cholem).

Ag-ra Ake. T-wa „Gramofon” i

jedyne przedstawicielstwo fabryki gramofonów

„SYRENA”

Posiada duży wybór gramofonów najnowszych konstrukcji i płytek ostatniego nagrania.

Gramofony od 12 rub., płytki od 50 kop.

Otrzymano płytki polskie „Zonofon” nowego nagrania.

Cena dwustronnej płytki „Grand” i rb. 50 k.

3-3-938a

SKŁAD FABRYCZNY**OBUWIA**

Fabryki Warszawskiej

N. I. Brochisa i Synów

Olbrymi wybór obuwia najlepszych gatunków i najnowszych fasonów. Ceny fabryczne — stałe.

Nieślicie kalosze „Kolumb”.

Br. N. i J. GUTMANN

ul. Wielka № 82, d. Pupkinowej, vis-à-vis teatru.

Najlepszy przyjaciel żołądka**Wino „Saint-Raphael”****Japoński Krem „BANZAI”**

Na piegi i żółte plamy, zmarszczki i wagi.

Działa szybko i nie wymaga dłuższego smarowania. Po użyciu jednego słoika cera twarzy staje się białą, gładką i nabiera lekkiego różowego koloru. Cena słoika i rb. 50 kop. Sprzedają we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych. Hurtem u wszystkich większych drogiściów w Cesarstwie.



12 Baranów rasy Negretti

są do sprzedania w maj. Zauważaj pow. Nowogrodzkiego

Mińskiej gub. poczta Pohorelec.

3-2-945a

Sprzedam

aparat fotograficzny, 9x12 wraz ze wszystkimi przyborami, statywem; 2 obiektywy (Universelle-Aplanat i 180 mm. f. 8.5).

Wielka 40 m. 22, od godz. 6 do 10.

3-3-239a

W Wilnie przy ul. Troickiej pod № 2 (obok hotelu Sokolowskiego) od 29 września jest do wynajęcia za ceną 1000 rubli mieszkanie z kuchnią, gabinetem, przedpokojem, łazienką, pokojem dla służby i wygodnymi pokojami dla gości z 3-eh i 4-eh pokojami 3-eh i 4-eh piętrze, tamże lokal magazynowy w dziedziściu. W domu w stróżu. 3-3-239a

Warszawa. Erywańska

koje przejeżdżającym. — Poniżej, w Warszawie, wszędzie blisko. Przejazd. 3-3-239a

Cyganka. 3-3-239a

POSADY I PRACE.

a) Poszukiwani

Człowiek w średnim wieku, wykształcony, pracowity, poszukuje miejsca stróża dozorcy. Dobre świadectwa. — Adres: Wielka 84 m. 62. Józef Rutkowski. 3-3-239a

Doświadczony pedagog

muzyczny. Przyjmuje posadę na wsi w Wilnie, Wielka 40 m. 22, od godz. 6 do 10.

3-3-239a

Inteligentna panna poszukuje

posady do zarządu domem na wsi. Oferty proszę nadsyłać do administracji „Kurjera” pod H. 100.

3-3-239a

Leśnik żonaty, młody, energiczny, gładki, poszukuje

posady od zaraz, obywatela z wykształceniem kultur leśnych oraz szkoleń iglastych i liściastych, rachunkowości leśnej, wyrobu drewna, polowania i wzbudzenia, pragnie posadę kasjera. Łaskawe oferty p. Jampol-Podolski, poste-restante A. F. 3-1-240a

Mając kilka godzin wolnego

czasu poszukuję wieczornego zajęcia biurowego. Oferty: w Administracji „Kurjera” Litewskiego” pod L. K. 3-6-190a

Młody rolnik, kawaler (były samodzielnym radcą w Królestwie), doskonale świadczący, 10-letnia praktyka we wszystkich gospodarstwach. Wymagania skromne. Oferty w administracji „Kurjera” Litewskiego” pod L. K. 3-6-190a

Posady

kasjera, inkasenta, magazyniera, sekretarza osobistego lub pracownika biurowego poszukuje wykształcony mężczyzna 40-letni. Najlepsze referencje. Oferty uprasza się składać w administracji „Kurjera Lit.” pod „Anton” 3-1-258a

Rysownik techniczny, znający rysunek i znający także doświadczenie buchalteriję, wiadomości językami: polskim, rosyjskim, niemieckim i francuskim, świetnie świadczący, poszukuje zajęcia w Wilnie lub w innym mieście. Oferty dla M. Sz. w „Kurjerze” 3-1-258a

Ukończywszy wyższe

szkolnictwo, studenta aktywnego i znającego maszyn, oraz szereg innych umiejętności, poszukuje stałej posady w mieście lub na wsi. Oferty dla „Stata posada” przyjmują administracja „Kurjera” Litewskiego”. 3-1-258a

b) Zaoferowane

Kasjerka potrzebna do magazynu gazy, stowarzyszenia społecznego, znająca buchalteryję i języki: rosyjski, polski. — Referencje i nieznaczną kaucję konieczne. Oferty: Szarogrodzkiej gub. Zarząd Stowarzyszenia. 3-1-258a

Lekarza miejskiego posada

szczytna. Szczegółowy udział miejscowa apteka lub dr. Jakimowicz w Warszawie. Złota 3. 3-1-400a

Lekarzy potrzebny do osady

w Wilnie, gub. suwalskiej. Pensja 500 rb. i mieszkanie. Szczegóły w uliczkach aptecznych. 3-1-257a

Pomocnik geometry, ukończony

budy. Adres: Warszawa, Wspólna 33 m. 5. 3-1-257a

Rządca do niedługo folwarku

wielki, ku, porządku, wódz lub kawaler w wielu starożytności. Oferty z kopiami starożytności przysłać: Warszawa, Łódzka 24, Pawliszewski. 3-1-257a

UWAGZ PAŃ!**Pâte Nippon**

(Krem japoński dla twarzy, Szedewr kosmetyki)

„Pâte Nippon” nie może być porównywany z żadnym europejskim kremem. Dobrym jest tylko dla tego, że oddaje wielką korzyść, ale i dla tego, że usuwa wielką szkodę, wyrządzoną używaniem poprzednich kosmetyk.

„Pâte Nippon” niezbędny jest dla pań, jak słońce, jak powietrze.

„Pâte Nippon” ochrania skórę od zgrubienia i rozprękania, chroni od działani ostrych, zimnych wiatrów i pyłu; usuwa opalenia i piegi.

„Pâte Nippon” używać wszędzie, gdzie świeci słońce i gdzie wiatr, żadna woalka nie ochroni was, panie, tak, jak „Pâte Nippon”.

„Pâte Nippon” wzmocnia i konserwuje mięsność, nadaje skórze czystość i miękkość. Używać — nie pracować, a zadowolenie.

„Pâte Nippon” ożywia wędzące tkanki ciała, odmładza skórę, nadając jej świeżość i kolor młodzieńczy. Wygląda i miszcy wstrętne marszczki.

Żądacie więc, Panie, we wszystkich składach perfumeryjnych i aptekach „Pâte Nippon”. Który wam sprawi radość, sześćście i da młodzież i piękność.

Skład główny: „T-wo NIPPON”, Petersburg, Newski pros. 110/100, telefon 295-15.

Po nadesłaniu adresu, bezwzględnie otrzymacie bezpłatnie książkę znakomitej japońskiej Jencyklopedii „DŁACZEGO JESTEN TAK PIĘKNA I MŁODA”.

28-6-651a

Idealny środek przeczyszczający!**RICINUS SICCOL**

Olej rycynowy w proszku. Doza dla dzieci 5 kop. Dla dorosłych za 10 kop. 12-7-621a

Gisernia i fabryka maszyn**„MARS” M. Szuwała, w Kownie**

poleca na warunkach bardzo dogodnych z zupełną gwarancją:

MAŁO UŻYWANE

1 kocioł par., 2 parowe maszyny i 2 parowe młocarnie

w bardzo dobrym stanie — a mianowicie:

1) 1 Kocioł znanej fabryki „Babkow i Wilkos”, systemu wodociągowego, powierzchnia ogrzewania 1614 stóp kwadr.

2) 2 Parowe maszyny pierwszorzędnej fabryki belgijskiej, systemu „Hoyois”, jedno cylindrowe, każda o sile 170 koni.

3) Parowa młocarnia, fabryki „Harret Smith & Co”, szerokość bębna 60”. 3-3-910a

4) Parowa młocarnia fabryki „Clayton i Schuttelworth & Co”, szerokość bębna 54”. 3-3-910a

Prócz tego Zakłady polecają na bardzo dogodnych warunkach:

Wodne turbiny różnych systemów i wszelkie maszyny młynarskie i inne własnego wyrobu, najbardziej udołkonanych konstrukcji, wszelkie przybory techniczne i młynarskie. Zakłady wykonują wszelkie mechaniczne, transmisyjne i kotłarskie roboty.

Zakłady przyjmują na siebie całkowite urządzenie młynów, tartaków, gorzelni i innych fabryk, oraz zakładów przemysłowych.

Kosztyorysy i cenniki wysyła się na każde ządanie.

„KONSTRUKTOR”**Biuro Techniczno-Budowlane**

Wilno, ulica S-to Jerska № 20. Telefon № 370.

Wodociągi, kanalizacje, instalacje elektryczne.

Telefony, piorunochrony, ogrodzenia z siatki jednolitej.

Sektory, balkony, okucia do drzwi, okien i pieców.

Maszyny do wyrobu cegły, dachówek i rur. 18-16-837a

Z piasku i cementu.

Płytki terrakotowe i glazurowane fab. Ake. Tow. Ozielski i Lange.

Motory do ropy naftowej, fabryki „PERKUN”.

Tekstura dachowa i farby emulsyjne dla malowania drzewa, tekstury i blachy, o 50% tańsze od olejnych, fab. S. Gołzewskiego.

Filtry pokojowe do wody Mallie

systemu Pasteura, po 7 r. 50 k., 10 r. 50 k. i drożej za sztukę.

Skład artykułów wodociągowych, technicznych i elektro-technicznych.